

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, z granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział Inzeratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354)

## Ogłoszenia (inzeraty)

kosztują od miesiąca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miesiąca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmują się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

## „Obraził się“.

Przedwczoraj dołączyliśmy dla krakowskich prenumeratorów „Naprzodu“ odezwę za reformą wyborczą do Rady miejskiej Wielkiego Krakowa. W odezwie tej wyraziliśmy niezadowolone szerokie mas ludności z powodu przewlekanej gminnej reformy przez p. Lea zupełnie w tensam sposób, w jaki stańczycy w sejmie przewlekają sejmową reformę wyborczą, jako też niezadowolone z obecnej polityki gminnej, wydającej masę ludności — bez żadnej ochrony, na łup niesłychanej i rosnącej wciąż drożyzny. Czytelnicy mogą ocenić, czy w tej odezwie była jakakolwiek przesada, czy wszystko to, co było w niej napisane, nie było z pod serca wyjęte ogółowi ludności krakowskiej.

Odwolujemy się do opinii publicznej, do wszystkich ludzi umiających czytać, — albowiem p. Leo wziął i obraził się.

Tak jest — „obraził się“! Żądamy powszechnego prawa wyborczego do gminy, — p. Leo na to mówi, że go to „obraża“...

Powiadamy, że obecna Rada miejska jest wybrana przeważnie przez kamieniczników i rzeźników — p. Leo „obraża się“...

Oto dokument:

Magistrat stol. król. miasta Krakowa. L. 51803/10 III b. Kraków, dnia 7 czerwca 1910.

Do Krakowskiego Komitetu polskiej Partii socjalno-demokratycznej, na ręce pana Bolesława Jaroszewskiego w Krakowie.

Magistrat nie przychyła się do wniesionej imieniem Krakowskiego Komitetu polskiej Partii socjalno-demokratycznej prośby o zezwolenie na urządzenie na placu przy ul. Jabłonowskich Zgromadzenia publicznego w niedzielę 12 czerwca 1910 r. o godz. 10 rano — ze względu na obrażającą Zarząd miasta treść odezwy, zwolującej to zgromadzenie. O czem się Pana zawiadamia. Grodyński.

A więc „obraził“ się p. Leo! Chwała Bogu!

Wprawdzie „obraził się“ tylko na to, żeby odmówić placu na zgromadzenie i żeby wyrzucić presję na policję, by zakazała robotnikom pójść przed magistrat — ale skoro fakta przytoczone w odezwie „obrażają go“, przeto przynajmniej, że fakta te są obraźliwe, że wstydzili się powinieli „demokratyczny“ prezy-

dent, który w sejmie żąda reformy wyborczej od szlachty, a sam nie daje reformy wyborczej w gminie, w której rządzi...

Może p. Leo zechce odmówić robotnikom prawa wyborczego do Rady miejskiej dlatego, że się „obraził“, tak samo jak odmówił im pod tymże pozorem placu na zgromadzenie?

Niech się p. Leo czuje „obrażonym“ lub nie — mało to wzrusza ludność pracującą i płacącą podatki, a pokrzywdzoną w gminie, którą utrzymuje swą pracą i swymi pieniędzmi. Niech p. Leo schowa do magistrackiego biurka swoją delikatną wrażliwość i powie bez ogródek, czy, kiedy i jaką reformę wyborczą w gminie zamierza dać ludności.

Zapytamy go o to w niedzielę 12 czerwca. Bo demonstracją urządzimy: skoro nam odmówiono placu Jabłonowskich, zbierzemy się o godz. 10 rano w Teatrze ludowym przy ul. Rajskiej; skoro na żądanie p. Lea zabrania nam policja pójść ze zgromadzenia przed magistrat, pójdziemy na rynek i tam zaczekamy na odpowiedź, jaką nam nasza deputacja przyniesie od p. Lea.

Cierpliwość ludu, wystawiana przez szeregi lat na próbę zapomocą niedotrzymywanych obietnic — już się wyczerpała. Dłużej się zwodzić nie pozwolimy!

## Budżet.

Po 6-tygodniowych obradach, od 26 kwietnia do 7 b. m., zakończyła komisja budżetowa dyskusję nad budżetem, który w myśl uchwały konferencji przywódców stronnictw przyjdzie w piątek 10 b. m. pod obrady plenarne i w przeciągu 8—9 dni ma być załatwiony. W roku bieżącym, podobnie jak w poprzednich, budżet zostanie więc uchwalony po upływie półrocza budżetowego, w ciągu którego rząd prowadził gospodarkę państwową na podstawie prowizorycznego upoważnienia, co naturalnie jest sprzeczne z duchem ustawy.

Słusznie podniósł poseł tow. Diamand, że tego rodzaju załatwianie budżetu czyni najważniejsze prawo konstytucyjne iluzorycznym; pół roku bez formalnego budżetu, a potem dyskusja w komisji, która z natury rzeczy nie może być szczegółową i drobnostkową, lecz musi zajmować się generalnem omawianiem pojedynczych rozdziałów i ministerstw, nie może uchodzić za należyty kontrolę rządu — i to jakiego rządu! — nad przeszło półtrzecia

miliardowym budżetem. Złe skutki takiej gospodarki ujawniły się też naocznie, gdy p. Biliński na własną rękę „odstawił“ cały szereg zawartych w prowizoryum budżetowym wydatków pod pozorem braku pokrycia i trzeba było dopiero energicznej akcji parlamentu i uchwalenia 220 milionów pożyczki, aby go zmusić do zastosowania się do ustawy. Jedyne wyjściem z tej niemożliwej i dla parlamentu upokarzającej sytuacji jest — jak poseł Diamand żądał i co komisja uchwaliła — aby budżet przedkładano 1 września, zaczem parlament miałby 4 miesiące czasu do obradowania nad nim przed upływem roku kalendarzowego.

Jeden pozytywny zysk przyniosła jednak dyskusja budżetowa, a jest nim zmuszenie ministra skarbu do przedłożenia spisu pensyj pobieranych przez byłych ministrów. Stało się to na skutek wniosku posła tow. Rennera i komisja uchwaliła spis ten dołączyć do swego sprawozdania. Ze spisu tego dowiemy się ludność płacącą podatki ciekawych rzeczy, mianowicie, że prawie wszyscy pensyonowani ministrowie pobierają „z łaski cesarskiej“ daleko większe sumy, aniżeli z ustawy im się należy. W szczególności pobierają:

dr Unger, spensyonowany jeszcze w r. 1879, obecnie prezydent trybunału państwa . . .	20.000 K
bar. Chlumecky, spensyonowany w r. 1879, późniejszy prezydent Izby posłów . . .	12.000 K
p. Zaleski, były minister dla Galicyi, spensyonowany w r. 1893 . . .	20.000 K
ks. Windischgrätz, prezydent gabinetu koalicyjnego, spensyonowany w r. 1895 . . .	8.000 K
dr Madejski, minister oświaty w gabinecie koalicyjnym, spensyonowany w r. 1895 . . .	20.000 K
Chłędowski, minister dla Galicyi w gabinecie Clary, spensyonowany od r. 1906 . . .	20.000 K
bar. Glanz, minister handlu w gabinecie Thuna, spensyonowany w r. 1898 . . .	17.200 K
dr Baernreither, minister handlu, spensyonowany w r. 1898 . . .	14.800 K
hr. Latour, minister oświaty, spensyonowany w r. 1898 . . .	20.000 K
Jędrzejowicz, minister dla Galicyi, spensyonowany w r. 1899 . . .	8.000 K

bar. Kast, minister rolnictwa w gabinecie Thuna, spensyonowany w r. 1899 . . .	8.000 K
hr. Thun, prezydent gabinetu, spensyonowany w r. 1900 . . .	20.000 K
bar. Spens, minister sprawiedliwości w gabinecie Körbera, spensyonowany w r. 1902 . . .	20.000 K
dr Böhm-Bawerk, minister skarbu w gabinecie Körbera, spensyonowany od r. 1904 . . .	20.000 K
bar. Giovanelli, minister rolnictwa w gabinecie Körbera, spensyonowany od r. 1904 . . .	20.000 K
dr Körber, prezydent ministrów hr. Welsersheimb, minister obrony krajowej . . .	24.000 K
dr Wittek, minister kolei w gabinecie Körbera, pensyonowany od r. 1904 . . .	20.000 K
hr. Bylandt, minister oświaty, później spraw wewnętrznych, od 1905 . . .	24.000 K
dr Kasel, minister skarbu w gabinecie Gautscha, pensyonowany od 1906 . . .	20.000 K
dr Randa, czeski minister-rodak w gabinecie Gautscha, od 1906 hr. Auersperg, minister rolnictwa w gabinecie Becka, od r. 1907 . . .	24.000 K
dr Pacak, czeski minister-rodak w gabinecie Becka, od 1907 . . .	16.000 K
Guttenberg, minister kolei w gabinecie Badeniego, od 1907 . . .	20.000 K
hr. Khuenburg, niemiecki minister-rodak, od 1907 . . .	20.000 K
bar. Beck, prezydent ministrów, od 1908 . . .	32.000 K
dr Forsch, minister handlu w gabinecie Becka, od 1908 . . .	20.000 K
dr Klein, minister sprawiedliwości w gabinecie Becka, od r. 1908 . . .	24.000 K
dr Korytowski, minister skarbu w gabinecie Becka, od 1908 . . .	26.000 K
dr Marchet, minister oświaty w gabinecie Becka, od 1908 . . .	24.000 K
dr Gessmann, minister robót publicznych w gabinecie Becka, od 1908 r. . . . .	20.000 K
dr Derschatta, minister kolei w gabinecie Becka, od 1908 r. . . . .	16.000 K
Prade, niemiecki minister-rodak w gabinecie Becka, od 1908 r. . . . .	16.000 K
dr Ebenhoch, minister rolnictwa w gabinecie Becka, od 1908 r. . . . .	16.000 K

UPTON SINCLAIR.

## GIEŁDZIARZE.

— Ach, tak! Wybacz mi pan rozstargnienie! Oto pan Rodney, jeden z naszych współpracowników.

— A teraz opowiadaj pan!

— Chodzi nam o tę konferencję — wyjaśniał Bates. — Przed godziną otrzymaliśmy o niej i o miejscu, gdzie się ma odbyć, wiadomość. Musimy się dowiedzieć, co tam będzie mówione.

— Lecz jak?

— Przez okno. Mamy ze sobą linkę — rzekł Bates, wskazując na walizkę.

Allan patrzył na niego z osłupieniem.

— Linka! To pan chceś swego towarzysza spuścić przez okno?

— A tak, naturalnie. Okno to jest od tyłu i możemy to zrobić całkiem bezpiecznie.

— Ależ człowieku, linka może pęknąć!

— Ohoho, nie bój się pan, nie pęknie. Mamy sznur w najlepszym gatunku.

— No, dobrze. Lecz jakżeż go pan potem w górę wyciągniesz? Na to trzeba siłacza.

— Wszystko już obmyśliliśmy. Jeżeli się da, to sam się w górę wydrapie; a nie, to go spuszcza na ziemię. Długość linki dostateczna.

— Nie pomyślałeś pan o tem, że on

może zasłabnąć i zlecieć; straci równowagę...

— Nie bój się pan, wszystko będzie dobrze. Zostaw pan to zresztą Rodneyowi. Zgrabny z niego chłop. Wszakże karierę swą rozpoczął od wylazenia na wieże kościelne. Dlatego też wziąłem go tu ze sobą.

Rodney parskał śmiechem.

— Już ja sobie dam rady — rzekł.

Allan patrzył bezradnie to na jednego, to na drugiego, nie wiedząc, co ma z tym fantem począć.

— Powiedz mi pan, panie Bates, czy pan takie karkołomne sztuki urządza często?

— Próbowałem tylko raz dotąd czegoś takiego, kiedy potrzeba mi było fotograficznego zdjęcia z wnętrza mieszkania, w którym mord spełniono. A zresztą posługiwałem się drabinkami straży ogniowej, rynnami i tym podobnymi urządzeniami. Byłem niegdyś reporterem od morderstw i zabójstw i wówczas nabrałem nie zupełnie salonowych nałogów.

— A jeżeli dziś was tu odkryją i zaszukają?

— Oo, ba! Nie bój się pan, wypuściliby nas zaraz. Dziennikarz jest dla policji osobą nietykalną, świętą.

— Panie Montague — rzekł Bates po chwili tonem poważnym. — Nie myśl pan, że ja sobie to dzisiejsze przedsięwzięcie lekceważę. Lecz pomyśl pan, jaka z tego korzyść dla nas wyniknie. Dowiemy się,

nad czem ci tam rabusie radzić będą. Wszak będzie wśród nich Waterman i Duval! To niebyle gratka! Waterman wraz z trusem olejowym! Mój naczelny redaktor rzekł dziś do mnie: „Bates, pan musisz dać z tej historii sprawozdanie!“ I co ja miałem uczynić? Zważ pan, że i dla mnie nie będzie to bez znacznej korzyści...

Nagle zamilkł, jak gdyby przez nową jakąś myśl zaskoczony.

— Pan nie masz pojęcia, co z tego może wyniknąć. Tam będą przecież radzili o jutrzejszym ruchu na giełdzie! To, co oni tam postanowią, może stan rzeczy na giełdzie zasadniczo zmienić. Pomyśl pan, ile pan sam możesz na tej informacji zarobić pieniędzy!

— No, w ten sposób pan do mnie nie trafisz — odrzekł z niechęcią Allan.

Bates spojrzął nań ze zdziwieniem.

— Wybacz pan; ale przecież może właśnie... pańskie interesy... lub może pańskich przyjaciół... Wszak taka sytuacja...

— Nie, dajmy temu spokój — rzekł śmiejąc się Allan.

— A więc choćby dlatego, ażeby tych bogów wystrychnąć na dudków!

— To mi więcej przypada do smaku — przytaknął mu Allan.

— Pokój ten należy dziś bezsprzecznie do pana — mówił Bates. — Możesz więc pan nim rozporządzać. Jeżeli masz pan ochotę, możesz pan tu zostać, nie biorąc udziału w naszej robocie. Całe ryzyko my

bierzemy na siebie i możesz pan być przekonany, że ze służby i zarządu hotelu nikt ani słówka nie pisnie, gdyby nas nawet odkryto i wylapano. A zresztą ja pana najzupełniej osłonę...

— Zostanę tu — wpadł mu w słowa Allan. — Chcę się waszej robocie przypatrzeć.

Bates powstał z łóżka i podał mu wyciągniętą rękę.

— Doskonale! — zawołał.

— Zabawimy się więc razem we trójkę!

Tymczasem Rodney otwarł przyniesioną ze sobą walizkę i wyciągnął z niej tęgi zwój mocnej drucianej liny, lekkiej jednak i nadzwyczaj giętkiej. Znalazła się także w walizce krótka deska, którą umocował u pętlicy zadzierzgniętej na lince, co utworzyło rodzaj niezbyt wygodnego, ale możliwego siedzenia. Prócz tego zawierała walizka parę grubych skórzanych rękawic, które wyczył Rodney Batesowi i jeszcze jeden koniec owinął sobie naokoło ręki. Następnie zgasił światło, podniósłszy przedtem roletę i otwarłszy okno. Wkońcu na okiennej ramie ułożył kilka koców w kilkoro złożonych.

— Wszystko gotowe — rzekł stanąwszy przy oknie.

Bates włożył rękawice i ujął koniec liny, podczas gdy Rodney przywiązywał się do deski.

(Dalszy ciąg nastąpi).

**Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu** w Krakowie, Rynek gł. L. 25 (dom własny) wynałmuje w specjalnie na ten cel urządzonym, stałą opancerzonym skarbcu: **Schowki** (Safe deposits) do dyskretnego i bezpiecznego przechowywania depozytów pod własnym kluczem.

Należytość roczna za najem schowka zależy od jego wielkości i wynosi rocznie kor. 30—, kor. 50— lub kor. 75—.



dr Fiedler, minister handlu w gabinecie Becka, od 1908 r. . . . . 20.000 K  
 Praszek, czeski minister rodak w gabinecie Becka, od 1908 r. . . . . 20.000 K  
 Abrahamowicz, minister dla Galicji w gabinecie Bieniertha, od 1909 r. . . . . 16.000 K  
 dr Braß, minister rolnictwa w gabinecie Bieniertha, od 1909 r. . . . . 18.960 K  
 dr Zaczek, czeski minister-rodak w gabinecie Bieniertha, od 1909 r. . . . . 8000 K  
 dr Schreiner, niemiecki minister rodak w gabinecie Bieniertha, od 1909 r. . . . . 8000 K  
 Razem pensje dla 39 eks-ministrów wynoszą rocznie 720.960 K.  
 Według ustawy należy się ministrowi-urzędnikowi pensja stosownie do jego lat służby, zaś ministrowi parlamentarnemu po 3 miesiącach urzędowania 8000 K rocznie. Tymczasem cały szereg eks-ministrów pobiera daleko więcej, niż im się należy, między innymi:

bar. Beck . . . . . o 8.000 K więcej  
 Korytowski . . . . . o 6.000 K „  
 Gessmann . . . . . o 12.000 K „  
 Derschatta . . . . . o 8.000 K „  
 Abrahamowicz o 8.000 K „  
 itd. Nadwyżki te wynoszą ogółem 94.000 K rocznie.

Tak gospodaruje się pieniędzmi publicznymi w czasie, gdy budżet wykazuje przeszło 70 milionów koron deficytu. Sprawa zapewne poruszona zostanie z okazji dyskusji budżetowej w Izbie i wówczas te nadwyżki zostaną należycie napiętnowane.

## Rada państwa.

Wiedeń, 9 czerwca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia kontynuowano dyskusję nad przedłożeniem o podwyższeniu wolnego od egzekucji „minimum egzystencyjnego“. Po przemówieniu posła Stwiertni ustawę przyjęto we wszystkich trzech czytaniach.

Następnie uchwalono ustawę o zniesieniu przepisów o karach za złamanie kontraktu.

### Kłaska rządu.

Posel Koroszec i Szramek postawili wniosek, aby nad odpowiedzią rządu na interpelacje w sprawie wysyłki wojska na wybory węgierskie otwarto dyskusję. Wniosek uchwalono 99 głosami przeciw 89. Za wnioskiem głosowali socjaliści i Słoweńcy; z Koła polskiego brakowało przeszło połowy posłów. Dyskusja odbędzie się na dzisiejszym posiedzeniu.

Następnie kontynuowano dyskusję nad wnioskiem nagłym posła Lysego w sprawie

### doli robotników tkackich.

Dyskusję przerwano i posiedzenie zamknięto. Następnego dnia o godz. 10 rano.

### Zmiana ustawy o stowarzyszeniach.

Na wczorajszym posiedzeniu komisja konstytucyjna prowadziła dyskusję szczegółową nad wnioskiem posła tow. Pernerstorfera w sprawie zmiany ustawy o stowarzyszeniach. Referent poseł tow. Pernerstorfer domagał się zatrzymania § 29 ustawy, która nie zawiera żadnej definicji politycznego zjednoczenia w obecnym brzmieniu.

Wniosek uchwalono i posiedzenie zamknięto. Następnego dnia o godz. 10 rano.

Wiedeń, 9 czerwca.

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów rozpoczęła się dyskusja nad odpowiedzią rządu na interpelacje w sprawie wysyłki wojska na wybory węgierskie.

Prezydent dr Pattai wezwał mówców, aby nie odbiegali od przedmiotu, a w szczególności, by nie poruszali wewnętrznych spraw węgierskich.

Pierwszy zabrał głos poseł ks. Koroszec (kleryk. Słoweńiec).

### O reformę regulaminu.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisja regulaminowej referent Steinwender przedłożył swój projekt (ogłoszony w niedzielnym „Naprzodzie“) i postawił wniosek, by wejść w dyskusję szczegółową.

Uchwalono rozpocząć dyskusję na następnym posiedzeniu komisji, które się odbędzie po obradach nad budżetem.

## Przegląd polityczny.

Jak socjaliści zapatrują się na żądanie Wilhelma II. o podwyższenie mu pensji. Na wtorkowym posiedzeniu pruskiej Izby posłów w dyskusji nad przedłożeniem o podwyższenie listy cywilnej poseł tow. Hoffmann oświadczył, że podwyższenie to byłoby zbyt wysokie, gdyby Wilhelm chciał chociaż w małej

części zastosować do siebie tę oszczędność, jaką radzi oficerom i ludności.

Prezydent Kröcher przywołuje Hoffmanna do porządku.

Posel Hoffmann: My socjaliści zasadniczo żądamy wyboru wszystkich sług państwa przez lud, a więc także i pierwszego sługi państwa.

Prezydent: Panie pośle, to powiedzenie jest zdradą stanu. Przywołuję pana ponownie do porządku. (Oklaski na prawicy, wrzawa na ławach socjalistycznych).

Posel Hoffmann: W szkole uczono mnie, że Fryderyk Wielki raz powiedział: „Ja jestem pierwszym sługą państwa“, Czyż może więc być to zdradą stanu?

Prezydent: Pan żądałeś wyboru pierwszego sługi państwa przez lud.

Posel Hoffmann: Ależ to są nasze zasady, znane z naszych programów.

Prezydent: Mnie programy nie obchodzą. Jest to — powiadam — zdrada stanu. (Wrzawa na ławach socjalistów, burzliwe oklaski na prawicy).

Posel Hoffmann wylicza następnie, że cesarz ma dziennie 43.065 marek dochodu, t. j. na godzinę 5383 marek, na minutę 89 marek, a na sekundę 150 marki. Lud i tak nazywa dziś listę cywilną zamiast „Civilliste“ — „Zuvielliste“. W dalszym ciągu oświadczył poseł Hoffmann, że jest zwyczajem wielkich firm kupieckich, iż gdy syn kupca dochodzi do pełnoletności, wprowadza się go do przedsiębiorstwa, aby powstrzymał ojca od różnych błędów. Byłoby to również w danym wypadku wskazane. Następnie, wśród ogólnej wesołości, zrobił aluzję do ciągłych podróży cesarza Wilhelma. Powinno się dla cesarza zamiast listy cywilnej zaprowadzić t. zw. marki prezencyjne.

Prezydent przerywa mowę.

Posel Hoffmann: To przecież nie dziwnego. My posłowie także pobieramy pieniądze za obecność.

## Afera trucicielska w Petersburgu.

O przyznaniu się lekarza Panczenki do otrucia Buturlina podają pisma petersburskie następujące szczegóły:

Przeniesiony do więzienia „Kresty“, lekarz oświadczył nagle głosem wzruszonym, że pragnie złożyć ważne zeznanie. Natychmiast wezwano do więzienia prokuratora i sędziego śledczego. Wobec nich oświadczył dr Panczenko głosem stłumionym przez wzruszenie, że otruił istotnie młodego Buturlina za pomocą szwagra jego, O'Briena de Lassy. O'Brien wyzyskał zle stosunki materyjalne Panczenki i obiecał mu pół miliona rubli za dokonanie zbrodni. Oprócz Buturlina otruty miał być ojciec jego oraz małżonka, przebywająca za granicą.

Zamach przygotowywano już od dawna, na przeszkodzie jednak stał dobry stan zdrowia Buturlina. Podejrzanie otrucia powstało skutkiem gadaliwości pewnej służącej. Zamierzaniem Panczenki było przypisać zatrucie Buturlina nieostrożności, mianowicie: użyciu brudnej strzykawki, przyczem spodziewał się, że spotka go co najwyżej kara utraty dyplomu lekarskiego. Jako zastrzykiwań pod skórnych, Panczenko użył endotoksyny i kultury cholerycznych, które zdobył w laboratorium chelerycznym w Kronstadzie. Skutki tych jądów miały ujawnić się dopiero po dniach kilku, nie wywołując podejrzania wśród otoczenia.

Po złożeniu zeznania, starzec — Panczenko bowiem liczy lat przeszło 70 — złamany był zupełnie.

O'Brien natomiast uparcie wypiera się współuczestnictwa w zbrodni, pomimo zeznań Panczenki, wskazujących na niego, jako istotnego sprawcę zbrodni. Panczenko otrzymał od O'Briena niewielki tylko zadatek za morderstwo, resztę zaś miał otrzymać dopiero po pogrzebie Buturlina. Nocy onegdajszej aresztowano też w Petersburgu pewnego kupca, właściciela składu gramofonów, który zaznajomił O'Briena z Panczenką. Aresztowany pośredniczył miał w sprzedaży trucizn, dostarczanych mu przez Panczenkę.

O O'Brienie opowiadają następujące szczegóły:

W 1897 r. O'Brien założył „Rosyjsko angielskie towarzystwo handlowo przemysłowe“ z kapitałem 5 milionów rubli. W przedsiębiorstwie tem brało udział 13 ludzi: 1) Zacharyasz br. Loris Melikow, 2) Robert Richardson, 3) lord Duncamp, 4) pułkownik Dolbeck, 5) Aleksy Ganeckij, syn znanego podczas wojny turecko-rosyjskiej generała, 6) ks. Wittgenstein, 7) inżynier Aleksy Jarockij, 8) Wiliam Druckker, wybitny polityk amerykański, 9) wuj jego, znany milioner i hodowca owiec w Kanadzie, Artur Robinson, 10) ks. Nachaszidze, 11) inżynier W. L. Titow, 12) prokurator Bykow i 13) O'Brien de Lassy.

Trzynastcie lat temu cała ta trzynastka fotografowała się wspólnie i oto, co się z nimi stało:

1) Hr. Loris-Melikow zastrzelił się pod wpływem manii prześladowczej. 2) Robert Richardson zginął w bitwie pod Colenso od

kuli boerskiej. 3) Lord Duncamp zginął w Transwaalu w bitwie pod Maggers Fontein.

4) Pułkownik Dolbeck zginął również w Transwaalu w bitwie pod Lanspeale. 5) Ganeckij, przestraszony na wyłot kulą angielską, biorąc udział jako ochotnik w walce Boerów przeciw Anglikom, wyzdrowiawszy, ożenił się w Moskwie z milionerką Firsanową. Pożycie ich nie było szczęśliwe. Podczas jednej z kłótni małżeńskich Ganeckij strzelił do siebie z rewolweru, raniąc się w serce. I tym razem jednak ocalał, lekarze wszakże zalecili mu, po dokonaniu operacji uciążliwej, unikania wszelkich wysiłków gwałtownych. Wkrótce po operacji znalazł się w Paryżu, w znanym teatryku „Folies Bergeres“. W „foyer“ teatryku stał siłomierz pod postacią murzyna, którego należało uderzyć młotem w głowę, a wówczas wskazówka podawała siłę uderzenia. Zapomniawszy o radzie lekarzy i pragnąc pokazać swą siłę, Ganeckij ujął za młot i uderzył w siłomierz tak silnie, że wskazówka podskoczyła na miejsce najwyższe. Nie upłynęło nawet minuty po tym ciosie, a już Ganeckiemu zrobiło się tak niedobrze, że musiał oprzeć się o pobliski filar, po upływie zaś drugiej minuty leżał nieżywy na podłodze. 6) Ks. Wittgenstein zginął w pojedynku z ochotnikiem boerskim Maksimowem. 7) Titow popełnił samobójstwo przez powieszenie. 8) Inżynier Jarockij zmarł nagle na udar sercowy, uniósłszy się podczas sprzeczki z ministrem komunikacji ks. Chilkowem. 9) Druckker grał rolę wybitną w życiu parlamentarnem Stanów Zjednoczonych. Pewnego razu bankier nowojorski Hull namówił potrzebującego pieniędzy polityka, aby ubezpieczył się na 10 milionów dolarów i sprzedał mu police, przyczem bankier zobowiązał się płacić premię asekuracyjną. Za kombinację ową Druckker otrzymał 5000 dolarów gotówką, tudzież obietnicę renty dożywotniej. Nie upłynął jednak rok od tej chwili, a już Druckker zginął, zabity przez pijanych rzekomo robotników, podczas przejażdżki po rzece Mississippi. W trzy lata po tem zdarzeniu jeden z morderców przyznał się do winy na łóżu śmierci i wskazał Hulla jako istotnego sprawcę zbrodni. Bankiera aresztowano, osądzono i stracono. 10) Wuj Druckkera, Robinson, dowiedziawszy się o śmierci siostrzeńca, zmarł wskutek ataku sercowego. 11) Ks. Nachaszidze zginął, zabity przez wybuch bomby w poczekalni prezesa ministrów Stołypina podczas zamachu na wyspie Apekarskiej w Petersburgu. 12) Prokurator Bykow zginął na Kaukazie, zabity przez pijanego Ormianina wśród następujących okoliczności: Zaproszono go na imieniny do pewnego bogatego Ormianina. Obecni tam Ormianie tak się popili, że zaczęli strzelać w szale pijackim z rewolwerów. Jedna z kul przedziurawiła wiszący na ścianie portret Aleksandra III. Bykowa oburzyła taka profanacja portretu, powstał z krzesła i skierował się ku drzwiom. Lecz jeden z pijanych Ormian zagroził mu drogę i zaczął przekonywać Bykwa, że wystrzał do portretu nastąpił przypadkowo. Bykow nie chciał brać nadal udziału w zabawie pijackiej, odrzucił przytrzymującego go Ormianina i doszedł już do przymyku pokoju, gdy padł ranny kulą, wystrzeloną przez Ormianina z browninga w plecy odchodzącego.

— Teraz przysłała na mnie kolej — miał powiedzieć O'Brien, dowiedziawszy się o śmierci dwunastego członka trzynastki.

I oto w trzynastym roku po zdjęciu owej wspólnej fotografii trzynastki i trzynasty jej członek popadł w nieszczeście. Wszyscy jednak jego poprzednicy mieli być ludźmi porządnymi i nigdy nie byli podejrzewani o jakiegokolwiek przestępstwo.

Krakowski komitet P. P. S. D. urządza

w niedzielę 12 czerwca popołudniu

## FESTYN LUDOWY w Parku Krakowskim.

## KRONIKA.

Kraków, 9 czerwca.

Co to ma znaczyć? Pojawiły się na rogach ulic afisze podpisane przez „Wydział Związków Sokolego“, wzywające na zlot sokoli, mający się odbyć podczas obchodu grunwaldzkiego w Krakowie. Afisze te kończą się następującem wezwaniem:

„Przybywajcie tedy! Osądźcie nas i zaświadczyć wielką swą liczbą przed wrogiem obcym i domowym, czem organizacja nasza jest dla Narodu“.

Nie idzie nam o bezsensowną stylizację tego ustępu (kto kogo ma osądzić, a kto ma zaświadczyć?), lecz o charakterystyczne wyrażenie „wrogi domowy“. Jest to, jak wiadomo, wyrażenie pruskie, którego auto-

rem jest Bismark. „Wrogi domowy“ (der innere Feind) oznacza w Prusiech wyłącznie socyjalną demokrację; pamiętną jest mowa cesarza Wilhelma do rekrutów, w której wzywał ich, żeby na jego rozkaz strzelali bez wahania do „wroga domowego“... Czy Sokół podobne stanowisko zajmuje wobec robotników polskich? Kto to jest owym „wrogiem domowym“ w Polsce?

W czasie bojkotu towarów pruskich i w rocznicę grunwaldzką — „patriotyczny“ Związek Sokoli sprowadza do Polski prosto z Berlina pruskie wyroby Bismarka i Wilhelma II...

Głabiński i Borowska. Z Wiednia donoszą nam, że w środę w południe Borowska konferowała w parlamencie bardzo usilnie z p. Głabińskim, co zwróciło ogólną uwagę w kolumnowej sali.

Jak Głabiński się nie wstydzi konferować na oczach licznej publiczności z tego rodzaju indywidualizmami? Przecież jakąś godność ludzką powinien mieć i prezes Koła polskiego...

### Nowiny krakowskie.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcji ekonomicznej, na którym polecono magistratowi zgodzić się na podpisanie kontraktu z dyrekcją inżynierską wojskowej w sprawie otwarcia i przyczynienia się do kosztów utrzymania drogi fortecznej z Podgórze do Dębnik. Dalej uchwalono czasopismu „Architekt“ subwencję na wydawnictwo planów konkursowych Wielkiego Krakowa i uchwalono natychmiast przystąpić do budowy wychodka na Błoniach za Parkiem Jordana.

Zjazd dyrektów kolei żelaznych z Austrii i Węgier rozpoczął się wczoraj. Na zjazd przybyło około 70 uczestników; przewodniczyć będzie szef sekcji w ministerstwie kolei Röll. Wczoraj uczestnicy zwiędali miasto, a dziś po naradach odbędzie się wycieczka do Wieliczki.

Magnackie weselo. Dziś przed południem odbywał się w kościele Maryackim ślub niemieckiego Radziwiła z balicką Radziwiłówną. O przystrojeniu kościoła nie chcemy pisać, bo to jest rzeczą prywatną między uczestnikami a zarządem kościoła; nie obchodzi nas też przywiezienie ze wsi banderyi chłopskiej, bo ostatecznie taki dobry zarobek za uświetnianie pańskiego wesela, jak za robotę na pańskim łanie; pytamy jednak, jakim prawem dla prywatnej zabawy tamuje się na kilka godzin w najruchliwszej porze dnia ruch w Rynku? Od godz. 11 do 12 stał w Rynku od ul. Grodzkiej do regu ul. Floryańskiej cały tabor wozów tramwajowych, a spiesząc się do pociągów musieli iść piechotą. Ciekawem też jest dla „godności“ naszej policji, że urzędnicy i żołnierze w parady mundurach pełnią służbę stróżów na księżęcym weselu. Nie obeszło się naturalnie i bez eleganckich próżniaków obojga płci, którzy tworzyli szpalery na ulicach.

Ucieczka aresztanta. Przed kilku dniami aresztowano na dworcu Edwarda Świderskiego z Królestwa, przy którym znaleziono wytrychy określające jego „zawód“. Świderskiego osadzono w aresztach miejskich przy ul. Skawińskiej, skąd zeszłej nocy uciekł.

Wojsko hula w Prądniku Czerwonym. Dnia 5 b. m. o godz. 2 po południu napadli dwaj żołnierze na spokojnie wracającego z kościoła sekretarza gminy w Prądniku Czerwonym, a zaczepiwszy go bez najmniejszego z jego strony powodu, zelyli go w sposób brutalny, wrzeszcząc po szwabsku: „Ja pana zabiję, polska świni“. Gdy obrażony zażądał, by żołnierze ci uđali się z nim na posterunek żandarmerji, ci zbiegli, czemu się przyglądały tłumy ludzi. Obrażony wniósł doniesienie do komendy twierdzy, żądając rozpoznania żołnierzy i sądowego śledztwa. To jest „dyscyplina“, której uczył w wojsku. Czy nie lepiej, zamiast gonić na koniu za markietankami po błoniach i konfiskować im napoje i bułki, nauczyć swych żołnierzy, że nie wolno obrażać narodości żadnej, a tem mniej tej, za której podatki tak podpułkownik Luxardo jak jego żołnierze są ubrani i syć a nadto gażę pobierają.

— Z teatru miejskiego komunikują nam: W piątkowym przedstawieniu „Pana Jowialskiego“ Fredry rolę tytułową wykona dyr. Soleki, pania Jowialską — będzie p. Wolska; p. Zelwerowicz otworzy jedną z najświetniejszych swoich ról, szambelana. Szambelanową gra pani Słubicka, Janusza — p. Sobiesław. Helenę wykona po raz pierwszy pani Barwińska, Ludwika — p. Loszczyński, Wiktora — p. J. Węgrzyn.

— Repertuar teatru miejskiego. Czwartek: „Cierpkie owoce“ (występ p. Zelwerowicza). Piątek: „Pan Jowialski“ (ostatni występ p. Zelwerowicza).

— Repertuar teatru ludowego. Codziennie aż do piątku: „Ułani księcia Józefa“. — Uniwersyteci ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.). Biblioteka otwarta od godz. 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 5—7 w dni powszednie.

### Nowiny lwowskie.

Choroba wiceprezydenta Rutowskiego. Wiceprezydent miasta dr Rutowski z powodu przepracowania się przy urządzaniu wystawy



szuki, oraz przy załatwianiu spraw miasta, dostał w niedzielę przekrwienia mózgu. Ułoża chorego czuwa radny miejski dr Pisek. Stan chorego znacznie się polepszył.

**Proces o szpiegostwo.** Rozprawa przeciw Miłobędzkiemu, oskarżonemu o szpiegostwo, odbędzie się dnia 23 b. m. Miłobędzki z początkiem bieżącego roku zwrócił się do partii socjalno-demokratycznej celem nawiązania stosunków z rewolucjonistami z Królestwa, poznał się jednak na nim i zdemaskowano go. Podczas aresztowania znaleziono przy nim dowody uprawiania szpiegostwa.

**Samobójstwo mordercy.** Przed tygodniem zamordowano za rogatką Janowską ślusarza Szymona Konieczkowskiego. Policja ujęła wkrótce jednego z morderców, Juliusza Pogorzelskiego, a za drugim mordercą, nazwiskiem Dmytro Prima, prowadziła poszukiwania. Wczoraj Prima powiesił się w lasku za rogatką Janowską, niedaleko miejsca zbrodni. W lasku tym ukrywał się on przez cały tydzień, a jego kochanka donosiła mu tam pożywienie.

**Przejazd przez tramwaj.** Na placu Bernardyńskim przejechał wczoraj tramwaj 9-letnią uczenicę Janinę Kohut, powracającą ze szkoły. Z pod kół tramwaju wydobyła się w stanie beznadziejnym.

### Z kraju.

**Znowu szpiegowie.** Z Przemyśla donoszą: Zandarmerya aresztowała 5 b. m. w okolicy Pralkowice dwóch podejrzanych ludzi, którzy badali okolice, wojskowe budynki i zachowywali się nader tajemniczo. Aresztowani podali swe nazwiska. Jeden nazywa się Wrona, drugi Feliks Stieber. Odstawiono ich do sądu. Władze przypuszczają, że podobne nazwiska są zmyślone. Czy to są szpiegowie rosyjscy, czy też turyści, śledztwo wykaże. Na razie wszystko osłonięte wielką tajemnicą.

**Ucieczka z więzienia garnizonowego.** W Przemyślu uciekli z aresztów wojskowych przy koszarach 10 pułku piechoty dwaj szeregowcy Kazimierz Taworski i Michał Król, obaj znani włamywacze tak za czasów cywilnych, jak i podczas służby wojskowej. Obaj w przeciągu kilku dni dokonali już szeregu włamań i nie udało się ich ująć, mimo, że noszą jeszcze mundury.

**Wszechpolski mecnas.** Z Sambora piszą nam: W poniedziałek 6 b. m. rozegrał się przed tutejszym sądem karnym proces, rzucający światło na sposób, w jaki niektórzy adwokaci pojmują swoją rolę jako obrońcy. Oto przed kilku tygodniami wniósł adw. dr Roman Kulczycki w sprawie pewnego gospodarza rekurs do starostwa, w którym pod płaszczykiem rekurującego załatwił swój osobisty porachunek z burmistrzem drem Steurmanem, zarzucając mu szykanowanie chłopskich klientów za ich głosowanie na hr. Skarbka przy wyborach parlamentarnych. Przeprowadzona z tego powodu rozprawa była prawdziwym blazmem dla dra Kulczyckiego. Wezwany bowiem na świadka go spodarz zaprzeczył stanowczo, jakoby drowi Kulczyckiemu tego rodzaju informacji udzielał. Okazało się zatem, że p. dr Kulczycki na własną rękę urobił tę insynuację, to też sędzia zasądził go na 5 dni aresztu z zamianą na grzywnę 50 K.

Nikt nas nie może podejrzewać o sympatie dla dra Steurmana, ale napiętnować należy postępek dra Kulczyckiego, który nie po raz pierwszy pozwala sobie na tego rodzaju manewr. Pamiętnym jest bowiem proces prof. G. przeciw pani Sch., w którym fungując jako obrońca oskarżonej dr Kulczycki zarzucił Radę szkolną pismami przeciw broniącemu swego honoru profesorowi, usiłując równocześnie przy pomocy wpływowych dostojników kościoła nadać całemu procesowi tło religijne. P. dr Kulczycki jest wprawdzie wszechpolskim, ale na tyle powinien być bodaj być przezornym, by zrozumieć, że wprowadzanie praktykowanej przez endeków w życiu publicznym „etyki“ w spory prawne jest nieco za ryzykowne. To też zasądźający wyrok został przez ogół mieszkańców z zadowoleniem przyjęty.

**Trzy kobiety rażone piorunem.** W Łobnicy w powiecie opawskim piorun uderzył w 3 kobiety pracujące w polu. Wszystkie trzy odniosły ciężkie rany i są zupełnie sparaliżowane.

### Z zaboru rosyjskiego.

**Masowe rewizje i aresztowania w Warszawie trwają dalej.** W ostatnich dniach policja wraz z ochroną zrobiła rewizje w mieszkaniach następujących ludzi, których następnie osadzono w więzieniu przy ul. Spokojnej: Mieczysław Zagrzebski (Okopowa 12), Zygmunt Orzechowski (Żytnia 18), Andrzej Kozaczyński (Koperaika 5), A. Saniowski (Dobra 12), Karol Ohniewski (Żelazna 81), Andrzej Kutnowski (Nowolipki 65). Nadto aresztowano na ulicy Adama Koralczyka (na Pawiej) i Stanisława Janikowskiego (na Mo-

stowej); ci dwaj także siedzą w więzieniu przy ul. Spokojnej.

Do więzienia transportowego na Pradze przewiezieni zostali z Łodzi więźniowie: Henryk Szmidt, Jan Holand, Bronisław Osgar, Jakób Grünszpan, Teofil Steinhole i Andrzej Leszmrowski, skąd wysłani będą do różnych miejscowości Rosji.

Do tegoż więzienia przywiezieni zostali z różnych miast: Wiktor Modelski, Bronisław Ożyński, Stanisław Holenderski i Andrzej Moszczak.

Redaktora tygodnika „Społeczeństwo“ skazano na 50 rubli kary za zamieszczenie w numerze 18 tego pisma odezwy do społeczeństwa polskiego w sprawie szkolnej.

Policja przybyła do drukarni oraz do redakcji „Gazety warszawskiej“ i skonfiskowała pozostałe egzemplarze ostatniego (152) numeru tego pisma.

Pp. prof. Stefan Biedrzycki, Czesław Komierowski i Karso Siedlewski, organizatorowie odbytego 12 i 13 lutego b. r. zjazdu puławiaków, zostali skazani w tych dniach na karę pieniężną: pierwsi dwaj po 50 rubli, ostatni na 100 rubli za mowy wygłoszone na zeździe.

**Rawizya senatorska.** Dzienniki warszawskie donoszą: Podczas pobytu senatora Neudhardta w Petersburgu, w sferach wyższych rządu była omawiana sprawa potrzeby przedłożenia rewizji senatorskiej w Królestwie Polskim po upływie sierpnia, t. j. terminu, w którym kończy się przeznaczony na rewizję kredyt, i do otwarcia nowego kredytu.

Sprawę tę rozstrzygnięto decydująco i senator Neudhardt otrzyma fundusze jeszcze na pół roku, tj. do 28 lutego 1911 r.

W ten sposób należy przypuszczać, że rewizya nie ograniczy się do tych urzędów, w których została rozpoczęta, lecz dotknie również szeregu innych urzędów. Wobec przeciętnej pory letniej, zamierzone jest dać członkom rewizji wypoczynek na czas przerw w działalności komisji senatorskiej.

Rewizya urzędu pocztowo-telegraficznego wykryła niezwykle ciekawe stosunki moralne, panujące w tym urzędzie od lat wielu. Oto, jak pisze „Warszawskie słowo“, mnóstwo posad, zarówno niższych, jak i wyższych, kupowano za większą lub mniejszą opłatą, zależnie od pensji i dochodowości posady. Przytem opłata owa była nietykłą jednorazową i jednoczesną, lecz stanowiła swego rodzaju tanyemę dla niektórych naczelników, otrzymujących ją do czasu pozostawiania urzędniaka na posadzie.

Wczoraj nad raem członkowie rewizji senatorskiej pod przewodnictwem bar. Stackelberga dokonali ścisłej rewizji w mieszkaniu p. Edwarda Natanson'a, członka komisji budżetowej miejskiej, delegowanego do kontroli nad rachunkami budowy trzeciego mostu. Od rana zaś członkowie komisji rewizyjnej w asystencji znacznej liczby policji i zandarmeryi dokonali ścisłej rewizji ksiąg, korespondencji i dowodów kasowych w domu bankowym Natansonów przy ul. hr. Berga. Rewizya trwała do godz. 2 1/2 po południu. Wywieziono księgi buchalteryjne, dowody kasowe itd. do lokalu komisji. Pod czas rewizji nikogo do biura bankowego nie wpuszczano, ani też z niego nie wypuszczano.

### Ze świata.

**Odroczenie lotu Zeppelina do Wiednia.** „Kölnische Ztg.“ donosi z Friedrichshafen, że lot balonu Zeppelina do Wiednia odroczono z powodu wadliwości nowego motoru. Nowy wzlot odbędzie się prawdopodobnie w jesieni.

Hr. Zeppelin ogłosił obszerną odezwę do ludności miasta Wiednia. W odezwie tej tłumaczy powód odłożenia swego lotu i podnosi, że ciężko jest dotknięty tym ciosem i rozczarowaniem, jakiego doznał cesarz Franciszek Józef i ludność Wiednia, która oczekiwała jego przybycia. Mimo że wloty próbnne wydały korzystne rezultaty i w największym prawdopodobieństwem można było przyjąć, że lot się uda, że względów sumiennosci wolał jeszcze motor wypróbować, a gdy wszystko będzie funkcjonowało nienagannie, gotów przybyć do Wiednia. Terminu nowego jednakże nie oznacza.

**B. BABRYELSKA, Kraków,** kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i planole — krajowe i zagraniczne, nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

### Czerwonny Prądnik — czerwony!

Jak już wczoraj donieśliśmy, przy wyborach do Rady gminnej w Czerwonym Prądniku socjalna demokracja zdobyła III koło 86 głosami przeciw 29.

Pierwsza to w zachodniej Galicji gmina wiejska, w której socjalna demokracja uzy-

skala reprezentację w Radzie gminnej. Z spośród 18 radnych gminnych w Czerwonym Prądniku jest obecnie 5 socjalistów, z spośród 9 zastępców radnych 2 socjalistów.

W kole III listy nasze uległy wobec nieznaczej tylko większości. Otrzymałyśmy jednak i w tych kołach poważne ilości głosów.

W kole II lista nasza uzyskała 16 głosów przeciwko 21. Przytem za listą przeciwną głosował jeden nieboszczyk: Kazimierz Zwierciak; oraz jeden niepełnoletni: Laszczyński, któremu komisya (3 głosami przeciw 2) pozwoliła głosować, chociaż się przyznał, że ma dopiero lat 23; dwoim zaś socjalistycznym wyborcom nie pozwoliła komisya głosować z pełnomocnictwami wdów, twierząc wbrew ustawie, że za wdowę może głosować tylko syn lub brat. Klika Sitków zwyciężyła zatem w II kole właściwie tylko większością 1 głosu, a to tylko dzięki temu, że kilku wyborców kolejarzy było w służbie i nie mogło oddać swych głosów.

Tak samo i w I kole lista przeciwna przeszła większością 1 głosu. Nasza lista uzyskała 6 głosów przeciwko 7, a to dzięki protektorowi Janiny Borowskiej drowi Teichmannowi, który specjalnie przyjechał z Krakowa głosować za listą Sitków, Miętków i Romanowskich. Zostało jednak wybranych dwóch radnych i jeden zastępca z postępowej listy kompromisowej; lista kliki przeszła więc tylko częściowo w I kole.

Cyfrы głosów uzyskane przez naszych towarzyszy w Czerwonym Prądniku w kole II i I pozwalają się spodziewać, że przy następnych wyborach zdobędziemy wszystkie trzy koła i robotniczy nawskróś Prądnik Czerwony uzyska odpowiadającą potrzebom i pragnieniom swej ludności czerwoną radę gminną.

### Przegląd społeczny.

**Związek zawodowy artystów i artystek teatrów polskich** powstaje w Krakowie. Komitet organizacyjny tego związku wydał następującą odezwę:

„Koleżdy i Koleżanki! Czasy dzisiejsze, czasy ciężkiej walki o byt zmuszają wszystkie zawody do organizowania się.

Tylko silna, solidarna organizacja daje dziś jednostce gwarancję, że wszystkie jej prawa nie będą doznawać uszczerbku. Jednostka sama przez się nie zawsze znaleźć może praw swych ochronę, jak o tem pocięła nas doświadczenie życia codziennego! Mało jest zawodów, któreby w takim stopniu pochłaniały siły moralne i fizyczne, jak zawód aktorski, i zawodów, w których wykonawcy narażeni byli nieraz na wiele niesprawiedliwości i nieuwzględnienia praw im przynależnych!

Przy pozornie świetnych nieraz warunkach życia na scenie — aktorzy, zwłaszcza scen prowincjonalnych, nieraz cierpieć muszą niedostatek i nędzę! Po chwilowych oklaskach i wyrazach przelotnego uznania, brak im nieraz dachu nad głową i nieraz głód w oczy zagląda! Oto tragedia naszego życia, ale zarazem najlepszy dowód naszego lenistwa, gnuśności, niedbalstwa i braku wszelkiej solidarności!

Doleć tę naszą znamy wszyscy i czujemy dobrze! Wiemy z doświadczenia, jak się nieraz spacza młode talenty, — jak im się często skrzydła obcina wtedy, gdy one z największym zapalem rwą się do lotu! Nie dziwnym się, jednakże tak jest! Temu winniśmy my sami. Nie mamy bowiem organizacji solidarnych, nie troszczymy się sami o siebie, więc ktoś się o nas ma troszczyć?!

Czas już temu wszystkiemu położyć koniec! Czas zabrać się do grantowej sanacji niedrozwój w naszym święciej osokunaków! Czas związać się w organizację, która będzie czuwać nad tem, by się żadnemu z nas nie działa krzywda, byśmy nie byli zawsze niepewni tego, co nas jutro czeka! — Tylko łączność i wzajemna pomoc usunąć może dotychczasowy stan rzeczy, zabezpieczyć był aktora na przyszłość, ustalić jego losy i ochronić go od niepewnego jutra!

Kierowani tą myślą przystępujemy do założenia „Związku zawodowego aktorów w polskich“! Cele jego wyłuszczyliśmy powyżej. Zaznaczmy tylko musimy jeszcze, że nie jest zadaniem Związku walka z dyrektorami i przedsiębiorcami... Związek ma zadanie ułatwić wspólne pożyte artystów z przedsiębiorcami i chronić tak jednych jak i drugich przed nadużyciami i wyzyskiem!... Mamy nadzieję, że wszyscy przyłożą obojętność do dzieła, które nam wszystkim pożyte i korzystne przyniesie!

W tej sprawie odbędzie się w piątek 10 czerwca wiec aktorów w Krakowie, na którym założymy nasz „Związek aktorów“ i rzucimy podwaliny pod gmach naszej organizacji, która będzie bronić naszych interesów, pośredniczyć w sprawach zawodowych, szukać źródeł pracy i zarobku!

Na wiec zapraszamy wszystkich! Sprawa zbyt ważna, aby trzeba było nawoływać do licznego w nim udziału!

**Strejk piekarzy żydowskich w Warszawie** przechodzi coraz nowe fazy. W sobotę wiecór strejk zdawał się być zakończony. Doszło bowiem do porozumienia co do najważniejszego punktu spornego: długości dnia roboczego, który został ustanowiony na 9 godzin, zamiast żądanych przez czeladź 8 i piekarzy 10. W niedzielę też przystąpiono do pracy. Później jednak nastąpiła ponowna przerwa. W niektórych piekarniach rozpalono piece, ale czeladnicy nie przybyli; w innych stanęła do pracy bardzo mała liczba czeladzi. Dotychczas przebywa w więzieniu około 70 czeladników żydowskich. Onegdaj strejk znowu objął prawie wszystkie piekarnie żydowskie w Warszawie.

### TELEGRAMY

z dnia 9 czerwca.

#### Bojkot grecki w Turcyi.

**Salonika.** Tureckie urzędy pocztowe otrzymały ze strony miarodajnej z Konstantynopola instrukcje, aby nie przyjmowały listów, ani pakunków z Grecyi i by takie posyłki ewentualnie zwracały. Tutejsza organizacja wyfadowaczy okrętowych postanowiła na razie oświadczyć się przeciw ogłaszaniu bojkotu okrętów greckich. W Kavalla i Rodosto bojkot już się rozpoczął.

#### Podwyższenie pensji Wilhelma II.

**Berlin.** Komisya budżetowa sejmu pruskiego przyjęła przedłożenie o podwyższeniu listy cywilnej cesarza.

#### Ustawa przeciw Finlandyi w Dumie.

**Petersburg.** (Pet. ag. tel.) Duma odrzuciła wniosek opozycji, aby nad art. 2 ustawy finlandzkiej debatowano podług poszczególnych punktów, albo aby punkty te zamieniono w osobne artykuły ustawy. Na to poseł Miljukow w imieniu całej opozycji oświadczył, że z początku mieli postować z opozycyą zamiar brać udział w dyskusyi, aby widzieć, jak sprawa się skończy, lecz przyjęty przez większość Dumy sposób obrad czyni to niemożliwym. Dalszy swój udział w tej niegodnej grze uważałaby opozycyą za ponížanie siebie i dlatego też w głosowaniu nie weźmie udziału. (Okłaski). Potem cała opozycyą opuściła salę.

#### Strejk tramwajowy w Paryżu.

**Paryż.** Na zgromadzeniu służby części linii tramwajowych, które trwało do godz. 3 rano, uchwalono rozpocząć strejk, pomimo koncepcji przyznanych za pośrednictwem ministra Milleranda. W strejku bierze udział 1800 robotników. Zachodzi obawa, że służba innych przedsiębiorstw tramwajowych przyłączy się do strejku.

#### Sprawa Krety.

**Paryż.** Korespondent londyński „Echo de Paris“ donosi, że zamiar rządu francuskiego, aby przyznać Krecie autonomię ze ścisłym ograniczeniem praw i ogłoszeniem statutu, określającego prawa zwierzchnictwa Turcyi, nie doznał poparcia ze strony Anglii.

### Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraaniach można umieszczać tylko za opłatą 40 halerczy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie.

\* **Posiedzenie zarządu grupy murarzy w Krakowie** odbędzie się w piątek 10 b. m. o godz. 6 wieczorem w Związku stow. rob., Zwierzyńnicka 10, na które cały zarząd zaprasza przewodniczącego. Sprawy ważne!

\* **Czarna Wieś.** W czwartek 9 czerwca odbędzie się na werandzie p. Goldberga zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: „Reforma wyborcza do gmin“ (referent tow. Michoński).

\* **Organizacja pracowników handlowych, biurowych i kasowych w Krakowie** urzędza wycieczkę do Czerny w niedzielę 12 b. m. po południu. W razie niepogody w następną niedzielę. Zgłoszenia tylko pisemne do zastępczyni przewodniczącej p. Pobudkiewiczówny (Lubicz 13).

\* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo z żonami, siostrami i córkami!

**Chłopców do roznoszenia dziennika** potrzeba zaraz. Zgłaszać się: „Naprzód“, Filipa 11.

### NADESŁANE.

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada.)

Polecamy naszym rodzinom jak najgoręcej

Kollińską domieszke do kawy.

**Hofa pasta do obuwia**  
**Hofa pasta do metali**  
**Hofa knotki do lampek**

są najlepszymi polskimi wyrobami.

Kupując te towary należy uważać, aby nie dostać za te same pieniądze, w podobnych pudełkach innych lichych naśladownictw.

Fabryka:

**Stanisław Hof, Kraków.**



**DROBNE OGŁOSZENIA**  
 Za ogłoszenie w „Drobnym ogłoszeniu” liczymy za każde słowo 8 hal., tytuł 20 hal.

**Zajęcia biurowego**  
 jako praktykantka poszukuje panna z ukończoną 3 kl. wydziałową, ze znajomością języka niemieckiego. Łaskawe zgłoszenia do Biura reklamy „Principia” pod D. L. 10.

**Czereśnie i wiśnie**  
 duże, słodkie, 5 kg. koszycz kor. 3, dobre orzechy, zielona fasolka, groszek, agrest i różne wczesne jarzyny za kor. 2-50 dostarcza J. Müller, właściciel winnic, Kiskun Halas, Węgry.

**Zmiana lokalu.**  
 Adam Bednarski zegarmistrz, przeniósł swoją pracownię zegarmistrzowską z ul. Zwierzynieckiej l. 13, do domu przy ul. św. Tomasza l. 20. Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal Szan. P. T. Publiczności Adam Bednarski, (naprzeciw kościoła św. Tomasza).

**Roman Bluth**  
 Generalny zastępca krakowskiej fabryki tutek „KOSMOS” St. Wołoszyńskiego na Kraków i Podgórze. Mieszka w Podgórzu, ul. Krakusa 24.

**Piekarnia**  
 w Podgórzu do wynajęcia. Informacji udziela: firma Bracia Kronengold, Kraków, Starowiślna 31 od 2-6 po południu.

**Jesteś pan chory? Bezpлатnie**

doniosę każdemu, w jaki sposób wyleczyłam się z choroby piersiowej (gruźlicy, zapalenia przewodów oddechowych, astmy). Za skutek ręczę i nie żądam żadnego wynagrodzenia. Sposób mego wyleczenia jedynie dlatego panu podaję, że w czasie, kiedy choroba moja uważana była powszechnie za nieuleczalną, ślubowałam, w razie wyzdrowienia, sposób mego wyleczenia podać do publicznej wiadomości.  
 F. KRIZEK, Praga II., 508.

**Na śluby**

polowania i wycieczki wynajmuje: Powozy, konie i samochody. Zakład Piotra Guzikowskiego ul. Pędzichów 18. Telefon 336.

**Story** patyczkowe, żaluzje deszczukowe, rolety płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzji** pod firmą:

**WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR**  
 Dębinki przy Krakowie, ul. Podgórska 16 dom własny. — Zamówienia na prowincję skutecznie się odwrotnie.

**OKAZYJA!**


Nowo otworzony **ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI** i jubilerski poleca po najtańszych cenach: System-Roskopf K 3, prawdziwy Roskopf-Patent K 12, Budziki kolejowe po 2 K 50 hal. Wielki wybór zegarów pendulowych z 3-letnią gwarancją.  
**M. WOLLMAN, KRAKÓW 31. UL. GRODZKA 31.**  
 Naprawy po cenach przystępnych. Zlecenia z prowincji złatwia odwrotnie.

**Metoda Berlitz**

udzielają lekcji osobnych i zbiorowych **Anglik** z wyższym wykształceniem. **Francuz** z wyższym wykształceniem. **Niemiec** z wyższym wykształceniem. **Włoch** z wyższym wykształceniem.  
 Ul. Floryńska 25, I. piętro.

**Nowość.....**  
 dla amatorów cukierków bez olejków i kwasu **gronowe (Dextrose) owocowe (Laevulose) słodowe (Matlose)** tabliczka 10 hal. — wyrabia fabryka wyrobów miodowych i cukrowych  
**M. M. URBAŃSKI**  
 Kraków, ul. Franciszkańska 1.

**ZOFIA BIESIADKA OSWIECIM....**



Przez Wysokie c. k. Namysłowice komercjonowane  
**Biuro podróży Zofii Biesiadkiej** Oswiecim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do **Ameryki**  
 I, II i III kl. dla parostatków pociągów, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.  
 Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych. Bilety okrętowe do Ameryki i bilety kolejowe-karajackie. Szereglikowo i egzemplarz.

**NOWOJORSKA GERMANIA TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIĘ**

Generalna Dyrekcja dla Europy: Berlin W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu. Generalna Reprezentacja dla Austrii: Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu.  
 Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905 : . . . . . K 639,886,223—  
 Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905 . . . . . 178,528,310—  
 Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w roku 1905 . . . . . 80,748,988—  
 Nadwyżka z obrotu rocznego 1905 . . . . . 2,215,956—  
 Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku . . . . . 11,718,647— ] 13,934,003—

**Szczególne korzyści**  
 jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:  
 1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;  
 2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczeplalne, że zachowują swą wartość, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera obiektywnie fałszywe deklaracje;  
 3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;  
 4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;  
 5) po 3-letnim ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:  
 a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego ubezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.  
 Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczenia, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencja dla Galicyi zachodniej w **KRAKOWIE**, przy ulicy Jasnej L. 5 u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającymi się do akwizycji ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

**Bomby Galarety Kremy Lody**  
 z dostawą do domów  
**Mrożone Kawy Czekolady Poncze**  
 u **Firmy Jana Michalika**  
**Cukiernia Lwowska**

**Kraków, Floryńska L. 25.**

**DOM LECZNICZY „ALTVATER“ FREIWALDAU-GRÄFENBERG, (Śląsk Austr.)**

**ZAKŁAD FIZYKALNO-DYETETYCZNY**  
 Specjalny oddział dla chorób rdzenia pachterowego. Lahmanna dyetyczna kuracja. Naczelnym lekarzem Dr. Eryk Kühnelt. Otwarty przez cały rok. Ceny stałe, umiarkowane. Wygodny i przyjemny pobyt w porze letniej i zimowej.

Uczę się na „Samouczku” Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole, bo ten stał się już niezbędnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się sam bez pomocy nauczyciela czytać, pisać i rozmawiać: po niemiecku, francusku, angielsku, rusku i po polsku bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na „Samouczek”, zwraca się z tysiącnym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najstarszym nawet uzdolnieniem umysłowym, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do „Samouczka”. Szczególniej zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpocząć na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy „Samouczka”. Konwersacja bowiem stanowi kwintesencję z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około 600.000 zwolenników metody nauczania Reussnera i przeszło 2.000 jego uczniów osobistych, dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego Samouczków, istniejących od r. 1880, których ceny są stosunkowo niskie np.: hal. 16, 36, 72 i kor. 1-20, 2-40, 3-60. „Samouczki” Reussnera są do nabycia we wszystkich księgarniach. Główna sprzedaż w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

**Ja Anna Csillag**



z moimi 185 ctm. długimi, olbrzymimi włosami Loreley, które uzyskałam po 14 miesiącach używania mojej, przeznaczonej wynalazionej pomady. Jestto jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, do wzmocnienia ich porostu i pokładu włosów, wytwarza u mężczyzn bujny, silny porost brody i nadaje już po krótkim używaniu tak włosom na głowie, jak brodzie, naturalny połysk i bujność i zachowuje je przed wczesnym zesiwianiem aż do późnego wieku. Zaden środek nie posiada tyle składników ożywczych dla włosów jak pomada Csillag, która słusznie uzyskała światową sławę, gdyż, tak kobiety jak i mężczyźni po użyciu pierwszego słoika pomady najlepszy skutek osiągnęli, albowiem wypadanie włosów już po kilku dniach ustaje i ukazuje się nowy porost.  
 Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K. Godzienna wysyłka pocztowa za gotówką lub za zaliczką pocztową na cały świat z fabryki, dokąd adresować należy wszelkie zamówienia.  
**Anna Csillag, Wiedeń, I., Kohlmarkt 11.**

**Pracownia sukien i kostyumów damskich**


**WANDA**

była krajczyni w magazynie WP. H. Schwarza przy ul. Karmelickiej L. 16 w Krakowie.

Zadaniem mojem jak dotąd tak i nadal jest zadowolnić J. W. klientelę starannością i sumiennością mojej pracowni.

Z szacunkiem **Wanda,** Karmelicka 16 I. piętro.

Cztery tygodnie na próbę



I na okaz prze-syłam moje rowery.

**„BOHEMA“**  
 Części składowe i naprawy jak najtańiej. Fr. Duszek, fabryka rowerów, Opoczno a. d. Staatsbahn, Nr. 778, Böhma. Cenniki darmo.

TELEFON 710. TELEFON 710.

**DRUKARNIA LUDOWA**  
 W KRAKOWIE, UL. FILIPA 11  
 SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ POREKĄ

WYKONUJE PO CENACH NISKICH WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE SZYBKO, GUSTOWNIE I STARANNIE

**Panie**

mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykonane warkocze, loki, grzywki, podkładki, postęże i inne tym podobne wyroby z włosów.

Zakład Fryzjerski ul. Floryńska 30 Ignacy Blaufeder.

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę z głęboko położonych źródeł urzędza najstarszy i największy słowiański zakład

**Ant. Kunz**  
 c. k. dostawca (dworu) Eranice, Morawa-Austria. Prospekt gratis i franko.

**MAURZY SCHAPIRA**  
 egzaminowany nauczyciel buchalterii w Krakowie, ulica Starowiślna 39, parta udziela gruntownej nauki **Buchalterii pojedynczej i podwójnej** z przygotowaniem do egzaminu w c. k. Akademii handlowej oraz stenografii polskiej i niemieckiej korespondencji handlowej rachunków kupieckich, bankowych i t. p., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnymi warunkami.

**„OLLA“**  
 najlepsza hygieniczna SPECYJALNOŚĆ GUMOWE  
 Metoda gwarancyjna na każdą sztukę. Cena 4, 8 i 8 Koron za tuzin. Kolejka 16 szt. sortowanych 6 Koron.

Wartościowym nasładownictwem, które za tę samą cenę co „OLLA“ bywa polecane. — Zajmujące, pouczające i oryginalne cenniki z podaniem źródeł nabycia darmo z Centrali gumy „OLLA“ WIEDEŃ, II/72, Praterstrasse 87. Przez przeszło 2000 lekarzy za najlepsze polecane. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach etc.

Cudem amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony ołówek do dodawania „Maxim”



z przyrządem do pisania ołówkiem i atramentem. Nadzwyczajnie pomysłowo skonstruowany aparat ten służy do szybkiego i pewnego dodawania, a sposób używania jest bardzo pojędym, funkcjonowanie zaś bez zarzutu: Praca wielogodzinna przy rzadym „Maxim” nie powoduje zwyczajnego zdemerowania i znużenia, również zaoszczędza się „Maximem” wiele czasu a rezultaty zupełnie pewne. Cena za 1 sztukę z pouczeniem i kładnem i przejrzystym za zaliczką kor. 10.60 przy nadesłaniu pieniędzy z góry 10 kor. Do nabycia u generalnego zastępcy Em. Erber, Wiedeń II/8. Ennsgrasse Nr. 21.